Fragment relacji świadka historii

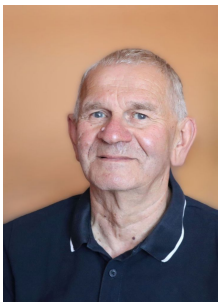

HENRYK MATUSZCZYK

ur. 1951, Bielawa

Zakres terytorialny i czasowy	Bielawa, lata 50. i 60. XX w.

Żydzi i Grecy w Bielawie

Powiat dzierżoniowski miał być enklawą żydowską. Trochę pamiętam Żydów mieszkających w Bielawie. Oczywiście byłem za mały, gdy miała miejsce pierwsza fala ich wyjazdu po 1948 roku, po powstaniu Izraela. Druga fala nastąpiła po 1956 roku, po wojnie o Kanał Sueski. A trzecia, którą już pamiętam, dokonała się po 1968 roku, po nagonce, którą rozpętał Gomułka. Wtedy ludzie, którzy czuli się Polakami, dowiedzieli się, że są Żydami. Zmuszeni do wyjazdu, dostali dokument z adnotacją, że jego posiadacz nie jest już obywatelem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Czyli skazywani byli na wyjazd w jedną stronę. Pamiętam, że w Bielawie mieszkał szewc, który był pochodzenia żydowskiego. Niedaleko obecnej szkoły pani Michalskiej sklepik warzywny prowadził Żyd. Pan pochodzenia żydowskiego jeździł wozem konnym z budą i sprzedawał lody. Na ulicy Wschodniej słychać było: *Lody! Lody!* Kupowaliśmy je chętnie. W Bielawie mieszkali także Gracy. Bardzo licznie przybyli tu wojnie domowej w swoim kraju. Nawet została utworzona klasa grecka w szkole podstawowej przy ulicy Thaelmanna, obecnie ulica 3 Maja. Najlepszą współpracowniczką mojej mamy była właśnie Greczynka. No oczywiście Eleni, to najsłynniejsza Greczynka z Bielawy. Pamiętam też kolegów pochodzenia greckiego, z którymi chodziłem do szkoły. Część z nich została, część później wyjechała do Grecji. Dziadek jednego z moich uczniów był Grekiem, mama Greczynką, a on uważał się za Polaka. Mówił, że dziadek uczył go greckiego, ale to trudny język.

Data i miejsce nagrania	12 sierpnia 2025, Bielawa
Rozmawiał/a	Aneta Pudło-Kuriata
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami